

o tem pomyśleć, jaką doniosłość może mieć dla Austro-Węgier już samo powstanie samodzielnego królestwa dako-rumuńskiego i serbskiego królestwa u południowych granic monarchii pod protektorem Moskwy?

Ogłoszenie jednoci politycznej i udzielności Rumunów zawiera w sobie groźbę reindykacji tych ziem, które są zamieszkałe przez ludność wołoską. Mają zaś Austro-Węgry u siebie na Bukowinie, w Siedmiogrodzie i Banacie około półczwarta miliona Rumunów. W krajach korony św. Szczepana jest więcej jak połowa tyle Rumunów, ile samych Madziarów! *) I dlatego to Węgry taki hafas podnieśli z powodu proklamowania udzielności Rumunii, dlatego nawet tak poważne pisma jak np. „Pester Lloyd“ wołają, ażeby przekroczenie strategicznej linii Aluty przez Moskalki, pożytywane było za casus belli ze strony Austro-Węgier, — dlatego wreszcie jeździł zapewne prezydent ministerstwa węgierskiego w ostatnią sobotę do Wiednia, ażeby zwrócić uwagę monarchy na panujące we Węgrzech wzburzenie przeciwko Moskalom.

Lecz powie kto może, że proklamowanie jednoci Serbii mniej może być groźnym dla monarchii austro-węgierskiej, niż ogłoszenie się ks. Karola samodzielną monarchią wszystkich Rumunów, a to mianowicie z tego powodu, że Kroaci są przeciwni wielkoserbkiej idei. To prawda — ale i tego zaprzeczyc nie można, iż często ten doznaje zawodu, kto opiera rachuby na sporach pomiędzy braćmi. Krewnacy mogą każdej chwili pojednać się, a wtedy zjednoczeni siłami zwracają się przeciwko wspólnemu przeciwnikowi. Więc łatwo być może, że stronnictwo arcyksięcia Albrechta przekona się z czasem, iż antagonizm pomiędzy Serbami a Kroatami nie jest silniejszym od miłości Kroatów ku Madziarom i Niemcom...

Powiedzieliśmy wyżej, że Moskwa jest teraz w obowie, tj. zadaniem jest armii przeprowadzić w czyn dążenia polityki caratu. A jakie to są dążenia, najwymowniej ilustruje ta okoliczność, iż prezydent moskiewskiego komitetu słowiański, Iwan Aksakow bawi w głównej kwaterze moskiewskiej, że jeden z najczynniejszych członków tegoż komitetu a przytem nader wpływowy publicysta moskiewski, hr. Tołstoj, umyślnie desygnowany został do kierowania agitacją panslawistyczną w Turcji i w Austro-Węgrzech. Teoria panslawizmu, pojętego w duchu testamentu Piotra Wielkiego, tak szybko wchodzi teraz w rzeczywistość, że już nie wystarcza w półoficjalny tylko udział głównych propagatorów wszechmoskiewskiej idei w czynnościach rządu carskiego: oto w ostatnich dniach pojawiły się pogłoski, że Aksakow ma zastąpić Nowikowa na posadzie ambasadora moskiewskiego przy dworze wiedeńskim!

Z Galicji zaś [gdzie podług rachuby „Słowa“ żyje półtrzecia miliona Moskalki], płyną gorące błogosławieństwa dla moskiewskiej broni. „Święta sprawa Moskwy jest naszą sprawą, wołają z uniesieniem moskiewski organ we Lwowie po wypowiedzeniu wojny Turcji ze strony cara — z głębi duszy życzymy jak najświetniejszego powodzenia wzniosłym przedsięwzięciom wodzów moskiewskich!“... Słowa dosyć wymowne...

Tak to w około otoczona jest austrjako-węgierska monarchia samymi dobrymi przyjaciółmi, z którymi jest dotychczas albo w otwartym przynajmniej, albo też są z niemi utrzymywane stosunki dyplomatyczne na bardzo przyjaźnej stopie. Bodajto mieć kochających sąsiadów!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 24. maja.

(Y.) Jako owoc konwencji rumuńskiej może poniekąd być uważana niepodległość Rumunii, ogłoszona pod zasłoną moskiewskich bagнетów. Fakt ten skonstruował tutejszą opinię publiczną i powszechnie mniemano, że przeciw nawet i Andrassemu powinno być brzmienie cierpliwości, iż że Austria widząc w zdarzeniu tem bezpośrednie zagrożenie swych interesów, odważy się przynajmniej na — energiczny protest. Tymczasem zdrowy zmysł nie zdołał przewidzieć tego, z czym chor papug biura prasowego znowu wyjechał. Wedle inspirowanej lołki bynajmniej nie zagraża niepodległość Rumunii interesom państwa, tak, jak gdyby Siedmiogrod, część Banatu i Bukowina nie leżały w Austrii, lecz w Chinach lub Japonii. Lecz ciekawszemu od tego jest argument, że owszem niepodległa Rumunia zabezpiecza interesy austrjackie. Jakim sposobem? Na to chyba tylko biuro prasowe zdolne jest odpowiedzieć: oto: przez utworzenie silnego państwa rumuńskiego nad dolnym Dunajem będzie wpływ Słowian zrównoważony! Ani słowa, jeniałny pogląd; i kwasy owoc konwencji ostodzony. „Nie Rumunia, lecz Serbia biorąca udział w wojnie, może zagrozić nasze interesy“ — tym frazesem mają się pocieszać ludy austrjackie. Ależ Serbia dziś jutro ogłosi się również niepodległą i z pewnością weźmie udział w wojnie. Wtedy zapewne będzie zagrożenie austrjackich interesów w ewentualnym powiększeniu Czarnogóry dostrzeganiem, a jeżeli i to nastąpi, to chyba zabór Galicji przez Moskwę, lub Siedmiogrodu przez Rumunię, zdoła odwieść zaspachy polityków, którzy nie mają odważyć stać godnie na strazy rzeczywistych interesów Austro-Węgier. Co do Serbii, to mogłaby być z najlepszym źródła zapewnić, że w Belgardzie zbroją się z gorączkowym pospiechem i że wzięcie udziału w wojnie jest już zdecydowanym.

Najważniejszą wiadomością w tej chwili jest odjazd Nowikowa do Petersburga. Na podstawie najlepszej informacji doniosłem wam przed kil-

koma dniami telegraficznie o powołaniu i o odjeździe moskiewskiego ambasadora. Miał on jeszcze zeszłej soboty Wiedeń opuścić, jednak dostał świeże informacje od Gorczakowa, które odjął o dni kilka odroczyły. Wczoraj w hotelu ambasady moskiewskiej konferował Nowikow z Andrassem przez kilka godzin, a dziś ostatecznie ułożony został termin odjazdu na jutro. Czyby to znaczyło miało, że hr. Andrassy przeciw się zdobył na jakiś krok bardziej stanowczy?

Nowikow zabawi w podróży pięć tygodni a familia jego również dłuższy czas zatrzyma się we Włoszech.

W czasie podobnym, jak dzisiejszy, nie należy się dziwić, że pogłoski najdziwniejsze a często najsprzeczniejsze codziennie obiegają bądź w dziennikach, bądź w sferach prywatnych. Pogłoska o zjeździe cesarza Franciszka z carem nie sprawdza się. Natomiast z Węgier zalał się wiadomości, że Austria ma zamiar z Bośni i Hercegowiny utworzyć sekundogeniturę dla jednego z książąt panującego domu Habsburgów. Jesliby to miało się sprawdzić, natenczas polityka moskiewska wzięłaby w Austrii górę, ponieważ fakt powyższy dowodziłby niezbicie, że austrjacy politycy poszli zupełnie na lep moskiewski, podobnie jak rumuńscy, którzy z rąk cara batnuszki odbierają dobrodziejstwa dla swojej ojczyzny. Nie wierzę w powyższą wersję, a jednak za rządów hr. Andrassego wszystko jest możliwe, ponieważ dzieją się u nas rzeczy, o których filozofom nigdy się nie śniło.

Z Rumunii d. 23. maja.

Jak było dawno już do przewidzenia, i jak to wam w ostatnim moim liście zapowiedziałem, ogłoszenie niepodległości Rumunii faktem już się stało, a oto geneza tego ogłoszenia.

Mysł ogłoszenia niepodległości kiełkował w głowach tutejszych polityków już od czasu wojny serbsko-tureckiej, a tylko czekali chwili sposobnej do zamienienia jej w czyn. Pomijam znane wam fakta, a tylko zatrzymam się na podanych wam przezemnie rozprawach Izby z 12. i 13. bm. dotyczących uznania stanu wojny z Turcją, rzekomo przez tę ostatnią wywołanego. Zapada w skutek tego jednobrzmiąca rezolucja w obu Izbach, dosadnie naznaczająca zerwanie wszelkich związków zależności z Turcją, lecz wyraz „niepodległość“ nie był tam wyrzeczony. O toż chochłoz patriotom rumuńskim o to, aby w dniu wczorajszym, jako w rocznicę jedenastoletnią panowania księcia Karola, mogli go powitać jako monarchę samodzielnego i niezależnego, i o to jakim sposobem rezyser Kogolniczanin urządził całą kolumnę.

Przedwczoraj, tj. dnia 21. bm. jeden z krzykaczy Izby wniósł do radu następującą interpelację:

1) Czy rząd zakomunikował urzędowo wszystkim mocarstwom o zerwaniu związków naszych z Turcją, a więc o absolutnej niepodległości Rumunii?

2) Czy w stanie wojny, w jakim się znajdujemy w skutek prowokacji przez Turcję, pan minister spraw zewnętrznych odwołał ajenta rumuńskiego z Konstantynopola?

Pomijam rozwinięcie tej interpelacji, pełne napuszonych słów patriotyzmu, pana Flevy. Odpowiedź Kogolniczana nie wiele od zapytania się różniła. Pochwalając patriotyzm pana posła, oświadczył, że jako minister musi wpaść krwi zimnej zachować; potwierdził jeszcze raz, że srodek ciężkości Europy jest u ujść Dunaju, że poprzednie a wyżsponiane wotum Izby zdecydowało, iż „jesteśmy narodem niepodległym, jesteśmy państwem o własnych siłach, i mamy panującego zupełnie niezależnego“. Co więcej, Rumunia nigdy nie była wasalem sułtana, a tylko łączyła ją z Portą niektóre związki sui generis, związki silne, gdy Rumunia była słaba, — słabe, gdy mocną była.

Dziś, te związki przez wojnę wywołaną ze strony Turcji ustały, aby nigdy nawiązanemi nie były. Wzywa następnie do postępowania z rozważą i zimną krewią, bo jeżeli o noty Sawfeta baszy nigdy on się nie troszczył, to wygołoszenie w Izbach londyńskich, że Rumunia stanowi część integralną Turcji, daje mu dużo do myślenia. W każdym razie nie wątpi, że niepodległość Rumunii przez Europę uznana będzie, jak to się stało z Holandją i Belgią.

Pomijam oklaski frenetyczne, które przerywały mowę ministrów, poczem Izba przyjęła następujący porządek dzienny motywowany:

„Izba zadowolona wyrażeniami rządu co do następstw danych jej wotum z d. 12. maja b. r., oświadcza,

że wojna Rumunii z Turcją, że zerwanie związków naszych z Portą i absolutna niepodległość Rumunii, są uswigocone przez nią urzędownie, i licząc na sprawiedliwość mocarstw gwarantujących, przechodzi do porządku dziennego.“

Wstrzymując się od wszelkich komentarzy do tego aktu, bo on sam za siebie mówi. Jak to pogodzić absolutną niepodległość z sprawiedliwością mocarstw gwarantujących, jak można grać komedję niepodległości wtedy, kiedy setki tysięcy bagнетów ciąży nad krajem, kiedy panujący jego jest tylko pacholkiem naczelnego dowódcy armii cudzoziemskiej kraj zalewającej? Oby wam ta niepodległość zbyt gorzka się wkrótce nie okazała!

Na tem samem posiedzeniu Izby uchwalono, aby 900.000 franków figurujących dotąd w budżecie jako haracz dla Porty, przenieść do budżetu na potrzeby armii.

Na wniosek rządu uchwalono order wojskowy pod nazwą „gwiazdy Rumunii“. Dyskusje w tym ostatnim przedmiocie ożywione były. Protestowano przeciw dekoracji, jako niezgodnej z tradycjami narodowemi i jako środkowi korupcji, przyczem doszło do obelg między Catargim i D. Ghiką synem Jana, którego Catargi nazwał zdradzą kraj.

Ostatecznie przeparto rząd, który zczył sobie, aby order ten był wojskowym i cywilnym, i uchwalono go tylko z zastrzeżeniem, że ma służyć jedynie dla wojskowych i tylko w czasie wojny.

Uchwały powyższe przeszły dnia tegoż w senacie prawie bez dyskusji.

Wczoraj, jako w rocznicę wstąpienia na tron ks. Karola, obie Izby w całym komplecie zebrały się w pałacu w celu złożenia powiszonej i oddania holdu pierwszemu niezależnemu monarche rumuńskiemu. Opuszczam mówki i przemówienia, jakie miały miejsce z tej okazji, bo wyrażenia ich stereotypowe powtarzają tylko to, co się tu od dłuższego czasu mówi. W ks. Mikołaj przyjechał także w tym samym celu z Plojzesti.

Główna kwatery tego ostatniego dotychczas nie została przeniesiona od Cotroceni, chociaż pałac tam jest zupełnie w tym celu przygotowany. Prawdopodobnie zapowiedziany przyjazd cara na 6. czerwca, musiał wpłynąć na zwłokę w wykonaniu tego postanowienia.

Armia moskiewska grupuje się nad Dunajem: pozycje zajmowane dotychczas przez Rumunów w Oltenicy, Giurgiewie, Turn-Magurelli, Flamanidzie i Islas zajęte zostały w tych dniach przez Moskalki.

Romanul twierdzi, że załogi rumuńskie zostały ztamtąd wycofane do Małej Wołoszczyzny, dając przez to do zrozumienia, że wojska rumuńskie oddzielenie operować będą. Prawdopodobnie jest to jednak tylko fiata, bo jak pogodzić to oddzielne działanie, gdy cała już Rumunia obecnie jest zalana Moskalkami, i oddziały rumuńskie pomiędzy niemi są poroziszwane?

Zgromadzenie całego korpusu Moskalki około Turn-Seweriu zupełnie się sprawdziło, a mając na uwadze nakazaną mobilizację milicji serbskiej, przejście Moskalki przez Dunaj do Serbii, współdziałanie w wojnie tej wojnie nie ulega najmniejszej wątpliwości. Co więcej tym sposobem dzieje się z owemi mniemaniami zastrzeżeniami gabinetu wiedeńskiego?

Deszcze ogromne, które tutaj leją — utrudniają ogromnie pochód armii moskiewskiej. Drogi są nie do przebycia, a i koleje podlegają przerwom kilkodniowym. Ledwie naprawiono przerwy w okolicach Backeu na Moldawie, a już znowu most na Olitisor pomiędzy Krajową a Turu-Seweriu, podmulony wodą przewrócił się w dniu 21. maja pod ciężarem pociągu towarowego. Maszyna i 10 wagonów spadły w przepaść, a maszynista i dwóch palaczy zabitymi zostali na miejscu.

Wypadek z 18. bm. w Kostassti, był spowodowany złem ustawieniem zwrotnicy. Pociąg wojskowy z Moskalkami idący od Pitesztu wpadł w wielkim pędzie na pociąg osobowy tam czekający: obie maszyny i kilkanaście wagonów zgruchotanemi zostały; maszynista, dwóch palaczy, dwóch pasażerów i dwóch żołnierzy moskiewskich zabici na miejscu, a 24 żołdaków rannymi byli.

Dzienniki tutejsze przesycają się w pochlebstwie i w piaszczeniu się przed Moskalkami; nie mają one słów dla wychwalenia ich odwagi, postawy i karności.

Cheć one tym sposobem dodać trochę otuchy swoim którzy niekoniecznie podzielają różowe zapatrywania rządu.

Romanul mówi o niezliczonych zasobach wojska moskiewskiego, o przeprowie mającej się wkrótce odbyć w kilkunastu naraz miejscach, że przerwana ta będzie tylko zabawką wobec małej liczby wojsk tureckich, ich zdemoralizowania i schorowania. Widożnie, że ciężką ją przewiduje, kiedy tak sztucznymi sposobami stara się podtrzymać odwagę.

Zamieszanie on notę, że strach paniczny panuje we wszystkich miastach Bułgarii, zkad wszystkie archiwa rządowe wywieziono, i zapowiedziano mieszkańcom, iż w razie przejścia wojsk moskiewskich, wszystkie miejscowości w perzynę obrócone będą. Przepelnion on jest faktami barbarzyństwa Turków, którzy choć ni by tak stabi i zdemoralizowani, a jednak codziennie partjami po 100 do 300 ludzi napadają brzegi rumuńskie, tak dobrze strzeżone!

Strzelanina nad Dunajem nie ustaje, monitory tureckie codziennie zatapiają przez biuletyn urzędowe zmartwychwstając, i pomimo rzekomego torpedowania rzeki, kręcą się po Dunaju od Klawej aż do Suliny.

W obowie bułgarskiej armii (!) nad rzeką Telaar niedaleko Plojzesti miało miejsce w dniu 18. bm. uroczyste poświęcenie chorągwi wręczonej przez w. ks. Mikołaja Bułgarom od miasta Saratowa. Jest tam około 1000 ludzi podzielonych na liczne kompanie. Jenerał bułgarski nazywa się Stoletow.

Przeгляд polityczny.

Polityka Anglii jest bądźco bądź zagadkową w sprawie wschodniej. Rozbierać i motyrować wszystkich zarzutów, jakie dałoby się przeciw niej zformułować, nie możemy z braku miejsca i czasu. Jednakże bacny czytelnik, który śledził uważnie przebiegu akcji dyplomatycznej od dwóch lat, podziela niewątpliwie nasze podejrzenia, zwłaszcza jeżeli wraz z nami uwzględni niektóre dwuznaczne momenta tej akcji, skrzytem przez nas notowane. Ale dotąd ministerjum Disraeli-Derby na wszystkie zarzuty miało jedną, i przynależną bardzo silną odpowiedź, zamykającą wprost usta przeciwnikom. Odpowiadało ono: „Nie możemy czynnie bronić ani Turcji, ani traktatu paryskiego, bo nasze ręce skrupowane są agitacją whigów; więc chociaż jasno widzieliśmy do czego Moskwa zmierza, niemniej przeciw nie mając silnej podstawy wewnątrz kraju, musimy się ograniczyć do podjazdowej wojny, jak n. p. do ogłaszania dokumentów w sprawie unitów, słowem do zdarzenia z Moskwy tej humanitarnej maski, jaką ona na siebie przybrała.“ I odpowiedź ta była wtedy bardzo uzasadniona. Ale dzisiaj, kiedy stronnictwo whigów przy rezolucjach Gladstona poniosło stanowczą porażkę, i kiedy okazało się, że kraj bynajmniej nie stoi za niem, lecz raczej ministerjum popiera, dzisiaj ta wstrzemięliwość Anglii już sama przez się dwuznaczna wydawać się może. A cóż dopiero powiemy, gdy uwzględnimy te od czasu do czasu wychylające się na światło dzienne tajemne konszachty, odbywające się między Anglią a Turcją, konszachty właśnie uwłaczające bezinteresowności Anglii! Przypominamy, ile popochu wywołała niedawno sprawa z Kretą, sprawa odroczona chwilowo, ale nie zarzucona stanowczo. Dzisiaj znowu Times otrzymuje telegram z Paryża tej treści: „Anglia wyraźnie oświadczyła Turcji, że wystąpi przeciw wszystkiemu temu, co szkodzić będzie lub powstrzymać przepływanie bądź wojskowych, bądź kupieckich statków mocarstw neutralnych przez kanał Suezki. Turcja, mająca zwierzchnictwo nad tym kanałem, znajdując się teraz w tak krytycznej chwili, musiała z konieczności rzeknąć uczynić zadość żądaniu Anglii; Moskwa zaś przeciw temu żądaniu nie miała nic do zarzucenia. Owoż teraz kursuje pogłoska, że Turcja gotowa jest odstąpić Anglii swe prawo zwierzchnictwa nad kanałem Suezkim, jeżeli Anglia skapitulizuje haracz płacony przez Egipt Turcji, i od razu wypłaci jej sumę.“

Z teatru wojny.

Korespondent Nowej Prassy z Bukaresztu pisze co następuje: „Nad średnim Dunajem stoi teraz około 100.000 żołnierzy, z których 25.000 rozstawiono amfiteatralnie na wzgórzach, zamakających dolinę Argos od Klatesztu pod Oltenicą do Kalugorni, na gościńcu z Dżurdzewa w połowie drogi do Bukaresztu, od tego punktu zaś do Draganesztu. Reszta 75.000 skoncentrowana na wzgórzach, rozciągających się od północy ku południowi, a to 1) od Aleksandrii do ujść Wezdy; 2) od Bazesztu i Dorobancu do Zimicy; 3) od Grecesztu do Turnu-Magurelli wzdłuż doliny Aluty. Ta linia jest szczególnie silną, gdyż nad małemi pagórkami na prawym brzegu Aluty, panują spadziste wzniesienia, a przy ujęciu brzozy, przy dolnej części rzeki idzie w licznych zakrętach, które posłużyły do jeszcze większego wzmocnienia pozycji.

Armia od strony Dunaju do Małej Wołoszczyzny wchodziła, miała wielkie zadanie do spełnienia, gdyby to przejście sforsować chciała. Jeżeli jest prawdą, że Moskalki zamierzają stać nad Alutą, to zakryją doskonale prawie skrzydło Rumunów w razie, gdyby doznali klęski w Małej Wołoszczyźnie, czego jednak przypuszczać nie można. W górę Flamanudy do Ciuperuni u stawili Moskalki baterję dła walki z baterjami w Nikopoli. Trochę poniżej tej miejscowości usuwają się wyżyny bułgarskiej brzozy do Dunaju, i obniżają się. Na drugiej stronie Aluty umocnili Rumuni Wypas, i ustawiają tam baterję. Islas panuje nad wyspą Calvanod i nad wejściem do doliny przostapadej do Dunaju, a przy ujęciu bułgarskiej rzeki Vid położonej. Nie widać dotąd, aby Turcy do Nikopoli i Sistywy ściągali siły potrzebne do obrony zagrożonych punktów; jednakże ustawiają oni kilka baterji ciężkiego kalibru na wyznach Semowito, naprzeciw Islas.“

Wielki miłośnik pokoju, car Aleksander obejmuje prawdopodobnie główną dowództwo nad armją nadnaddunajską. Sława wojska Wilhelma nie daje mu widocznie spokoju. Do wszystkich tytułów, któremi go obdarzają służący caratu, chce jeszcze dołączyć miano zwycięzcy. D. 23. maja odbył się w Petersburgu przegląd oddziału doborowej wojska, które będzie stanowiło przybożną straż cara. Wątpliwy, żeby jego obecność przy

parowiec z ładuga dla Malty i Gibraltaru, a mianowicie z 3000 beczek najcięższych dział, amunicji i broni ręcznej; ta ostatnia zapewne przeznaczoną jest na skład. Pocztowe parowce „Peninsular and Oriental Company“, obejmujące 2000 beczek, które co tydzień z Anglii na Gibraltal i Malte idą do Bombaju, są od pewnego czasu tak obladowane rymsztunkiem wojennym, iż tu telegrafowano, że ztąd nie wzięcie nie będą mogły. Nie caley przeciw ładunek tych okrętów przeznaczony jest do Indji, i wielce prawdopodobem jest, że znaczna część jego zostanie w Suezie. W najbliższym czasie otrzymamy wiadomości dla nas wcale nie niespodzianą, że obóz angielski w Suezie jest już fait accompli. Niemniej dla Anglii wypadkiem jest, że oficerowie amerykańskiej marynarki wstępują do służby moskiewskiej. Wskutek tego na Bałtyckiem morzu wkrótce pojawić się może flota moskiewska, coby Anglię do rozdzielania swej siły morskiej zmusiło. Bądź co bądź nadzieja zlokalizowania wojny i ograniczenia jej teatru, przedstawia się już teraz jako piękna... mrzonka.“

Nowy gabinet paryski, jeżeli mamy zawrzeć doniesieniem paryskich korespondentów Kolonjskiej i Magdeburgskiej Gazety, nosi się z myślą nieodrażania już więcej Izby po dniu 16. czerwca, lecz jeżeli Izba nie zechce uchwalić budżetu, w takim razie wprost zażąda od senatu pozwolenia, aby ją rozwiązać. Jeżeli to pozwolenie uszytsze — o czem ostatecznie wątpić można — w takim razie rozpisze nowe wybory, i w każdym okręgu postawi kandydata z ramienia marszałka. Nado marszałek objeżdżać będzie w tym czasie departamenta, i wszędzie grozić będzie, że poda się do dymisji, jeżeli kraj wybierze republikańską Izbę. Tym sposobem orleanieści mniemają, że uda im się przeprowadzić swoich kandydatów. Zresztą wiele liczą oni na wojnę. Utrzymują bowiem w Paryżu, że pod wodzą księcia d'Annale utworzyli się silne stronnictwo wojenne, mające przeważny wpływ na marszałka i na całe jego otoczenie.

O stosunku ks. Karola do Bismarka odwoływał się Pester Lloyd następujący list do korespondenta z Berlina: „Powszechnie mniemają, że ks. Karol jest przednim posturkiem Niemiec. Posłuchajcie przeto, co mnie o tem Bismark mówił. „Przypisują miue zwykłe mnóstwo rzeczy — rzekł do mnie książe — i to takich, w których ja wcale udziału nie brałem. Najczęściej dopiero z dzienników dowiaduję się, czem opinia publiczna obciąża moje sumienie. I tak na przykład przypisują mi jako dowód wielkiego sprytu politycznego, że przed rozpoczęciem wojny z Austrią osadził ks. Karola na tronie rumuńskim. Jednakże ja w całej tej sprawie najmniejszego nie brałem udziału. Pewnego dnia przyszedł do mnie książe i powiedział mi ku wielkiemu memu zdziwieniu, że bojarzy rumuńscy robią mu pewne propozycje. Ah, odpowiedziałem mu na to, zawsze jest to dobry awans z porucznika pruskiego na udzielnego księcia. Jednakże ostrzegłem go, że to jest ciężka rzecz rzucić tak na pół dziłkim krajem, i dodałem: nie zapominaj pan, że jesteś Hohenzollernem, i że musisz przywoleć się zachowywać, a jeżeli przekonasz się, że na nic się nie przydasz, to wracaj, a nie daj się tak bagatelizować jak Kuza. Wtedy powiedział mi książe, że jako oficer pruski potrzebuje wzięć urlop, a nie ma na to czasu; obawia się zaś żeby go jako dezertera nie sądzono. Co do tego, odrzekłem, to już biorę to na moją odpowiedzialność, że się panu nie zięgo nie stamie. Ot, cały mój udział w tej sprawie, skończył Bismark.“ Niech kto chce wierzy w słowa Bismarka, ale ani my ani Pester Lloyd wiele do nich wagi nie przypisuje.

Midzy niezależnemi krajami środkowo-azjatyckimi, Afganistan obok Kaszgaru zajmuje wyszczególniając stanowisko, tak z powodu swej rozległości jak i stopnia organizacji wewnętrznej. Anglicy, którzy pracują podobno nad utworzeniem federacji państw muzałmańskich środkowo-azjatyckich, zamierzają emira Afganistanu uczynić rodzajem prezydenta tej federacji. Z tego tedy powodu, nie jest rzeczą obojętną, poznać siły, jakimi emir rozporządzać może. O toż armia afganistańska, staraniem Anglików uorganizowana na sposób europejski, liczyć ma obecnie 16 pułków piechoty po 800 ludzi, 3 pułki kawalerji po 300 koni, park artylerji z 76 dział polowych i 6 górskich złożony. Wojska nieregularne wynoszą ogółem około 30.000 ludzi. Nie jest to wiele, ale do obrony górzystego kraju może wystarczyć. Władca Kaszgaru więcej ma wojska, które Anglicy również usiłują na sposób europejski uorganizować, lecz wpływ jego i znaczenie polityczne chwilowo neutralizuje wojna z Chinami, nie najlepszy podobno dla Jakuba beja obrót biorąca.

Operacje Turków w Abchazji wiele szkodził małoazjatyckiej armji moskiewskiej, która obawiając się o swoje tyły nie może przedsięwziąć nie stanowczego w celu szturmowania Batumu. Jenerał Dewel musiał siedzieć w Ardahanie i nie jest w stanie ani iść na pomoc Okłobziowowi, ani też posuwać się naprzód.

Z teatru wojny.

Tymczasem powstanie Czerkiesów rozszerza się z chyżością pożaru. Telegram petersburski z d. 24. maja donosi o zombardowaniu przez Turków warowni Konstantynowsk, na przylądku Adler, i o wysadzeniu na brzeg Czerkiesów, przywiezionych siedmiu okrętami. Telegram tymbaczy, dającego się to stać; powiada, że na wybrzeżach nie ma moskiewskiego wojska, o czem jednak Moskwa pozwoli nam wątpić, jakim bowiem sposobem warownia mogła być bez wojska?

Moskalki w ogóle bardzo lekceważąco odzywają się o powstaniu Czerkiesów i o operacjach Turków w Abchazji, a tymczasem ciągle nowe posyłają tam wojska ze Stauropola, Tagarogu i innych przyległych do Kaukazu okolic. W ziemi donkich kozaków naznaczono nowy pobór do wojska. Donoszą, jako wkrótce sformowana zostanie osobna armja pod wodzą bohater wileńskiego i taszkentkiego, jenerała Kaufmana. Armia ta wyłącznie będzie operowała przeciw Czerkiesom, Abchazom i Turkom, którzy już zdaje się na dobre opanowali wschodnie brzegi Czarnego morza.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Onegdaj po raz pierwszy wystąpił znakomity artysta teatrów warszawskich p. Józef Rychter na scenie naszej. Publiczność, lubo niewiedząca dła czego nie bardzo licznie zgromadzona, powitała artystę za pierwszem jego wyjściem grzotem oklasków. P. Rychter grał rolę hr. Amary w genialnej „Córce Rolanda“ Borniera. Na teraz wstrzymujemy się z ocenieniem gry jego, gdyż zachowujemy sobie wyreczenie zdania naszego na później. Po ukończeniu występach napiszemy o nich obszerniej, obecnie zachęcamy publiczność do odwiedzenia teatru w dniu dzisiejszym, w którym pan Rychter wystąpi w jednej z najlepszych ról swoich, w roli Raptusiewicza w „Zemście“.

— Dowiadujemy się, że drugą kumę przy poświęceniu chorągwi ptników polskich w kościele katedralnym była pani Karolina z br. Heydlow Kozicka.

— Na parzyklej wystawie sztuk pięknych otrzymał pierwszy medal za rycinę aqua forte, przedstawiającą kaganie Skargi, Matejki p. Redlich, Warszawianin.

— Ogłoszenie. Wskutek ogłoszenia konkursu na rysenek medalu, którym komitet wystawy krajowej ma zamier odznaczyć wystawców cenniejszych

arajj wyszła na korzyść tej ostatniej, bo chociażby on sam nie wdrugał się przed rolę figuranta, to na to się nie zgodzi zapewne ani Milantyn, ani inne osobistości ze sztabu cara. A ponieważ w ks. Mikołaj pozostanie naczelnym wodzem armji, przeto napewna można przewidywać, że z kolizji zdań sztabu w księcia i sztabu cara, z kolizji bardzo a bardzo możebnej, wytworzą się powoli intrzygi tena groźniejszej, że będą potężne. Mianowoli przypomniamy frazes Napoleona I., że lepiej, gdy armja działa według jednolitego, choćby nie zawsze dobrego rozkazu, niż gdy równocześnie wykonuje dziesięć dobrych poleceń.

Wszystkie dotychczasowe przypuszczenia, oparte na doniesieniach korespondentów całego dziennikarstwa europejskiego, jakoby armja moskiewska już się zupełnie skoncentrowała, zajęła pozycje i lada dzień przystąpi do przeprawy przez Dunaj — okazały się fałszywymi. Fakt em jest, że Moskalki mają nad Dunajem za mało wojska i że inżynierja ich nie jeszcze prawie nie przygotowała do przeprawy. Dopiero teraz w rozmaitych nadnaddunajskich miasteczkach budują pontony do mostów i sypki szafce wzdłuż brzegów rzeki. Zanim te roboty będą skończone i zanim Moskalki skoncentrują odpowiednią ilość wojska ubiegłego co najmniej dziesięciu dni. Wtedy dopiero przeprawa zostanie cisza, która obecnie nad Dunajem panuje.

Z Kottaru donoszą do Pol. Corr., że ks. Nikita główną swoją kwaterę założył w Orja-Luka, znajdującem się 4 1/2 mil od Spuzu. Do wawozu Duga odesła 22. maja baterja z 6 ciężkich dział. Wojewoda Zerowicz ufortyfikował mocno Ragomę, Danilowgród i Ostróg. Turcy obzurzą pod Velim Brdem i zdaje się, że zamierzają uderzyć na Kucez. Pzied kilku dniami załoga Nikiszczu zrobiła wycieczkę, przyczem udało się jej zabrać dużo bydła; w potyczce, która tam się odbyła, zabito trzech Czarnogórców i raniono ich kapłana Mizurowicza.

Po wzięciu Ardahanu Lorys-Melikow skoncentrował wszystkie swe siły pod Karsiem i jak donosi telegram Office Reuters z Erzerum, we wtorek zaczęli Moskalki bombardować wysunięte oszańcowania Karsu. Z Erzerum telegrafują o prócz tego z dnia 24. maja, że Moskalki uderzyli na Kars i że ogień trwa z obu stron gwałtowny. Wątpliwy, żeby Moskalki stali już pod samą twierdzą karską, bo to znaczyłoby, że już opanowali forty, wysunięte, jak wiadomo, na przód na odległość do dwóch mil; ze strony moskiewskiej, która tak jest skwapliwą w donoszeniu o swoich zwycięstwach, mielibyśmy już przecież wiadomości, gdyby choć jeden fort karski wpadł w ich ręce. Sądziwy przeto, że powyższy telegram z Erzerum donosi o walce pod któryms z fortów.

Tymczasem Muktar basza, który przed kilku dniami wyszedł z niewielkim oddziałem (9 batalionów) z Karsu i operował w okolicy Andosty, teraz, jak donosi telegraf, operuje na Czakirbada. Na najbardziej szczegółowej karcie nie oznaczono tej miejscowości; przypuszczamy z tego powodu, że to jest przekręcona nazwa grzebiotu gró Czakir-baba dagh, znajdujący się na południe od Karsu.

Lewe skrzydło moskiewskie, to samo co zajęło Bajazet, posuwa się teraz ku Wan, żeby ominąć wawozy armeńskich gór, krocząc na Erzerum. Z tego powodu w tem mieście Turcy koncentrują wielkie masy wojsk. Skrzydło to miało 23. maja dwie utarczki z Turkami, którzy cofnęli się z Karakillisy ku Toprach-kale. Z doniesienia tego nie możemy zrozumieć, o jakiej Karakillisie tu mowa; czy o tej, co się znajduje na pół drogi między Toprach-kale a Karsiem, czy też o jakiej innej, która może się znajduje między Toprach-kale a Bajazetem. Trudno przypuścić, żeby utarczka, po której Turcy odstąpili ku Toprach-kale znajdowała się gdzieś w okolicy Karakillisy, leżącej na drodze do Karsu, bo jakimże sposobem kolumna moskiewska, krocząca od Bajazetu, mogła się tam znaleźć? Chociaż tedy na karcie nie oznaczono żadnej Karakillisy między Toprach-kale, a Bajazetem, przypuszczamy jednak, że takie miasteczko, albo nawet wioska, istnieje i że nie jest oznaczona na karcie jedynie z powodu, że jest mała.

Operacje Turków w Abchazji wiele szkodził małoazjatyckiej armji moskiewskiej, która obawiając się o swoje tyły nie może przedsięwziąć nie stanowczego w celu szturmowania Batumu. Jenerał Dewel musiał siedzieć w Ardahanie i nie jest w stanie ani iść na pomoc Okłobziowowi, ani też posuwać się naprzód.

Tymczasem powstanie Czerkiesów rozszerza się z chyżością pożaru. Telegram petersburski z d. 24. maja donosi o zombardowaniu przez Turków warowni Konstantynowsk, na przylądku Adler, i o wysadzeniu na brzeg Czerkiesów, przywiezionych siedmiu okrętami. Telegram tymbaczy, dającego się to stać; powiada, że na wybrzeżach nie ma moskiewskiego wojska, o czem jednak Moskwa pozwoli nam wątpić, jakim bowiem sposobem warownia mogła być bez wojska?

Moskalki w ogóle bardzo lekceważąco odzywają się o powstaniu Czerkiesów i o operacjach Turków w Abchazji, a tymczasem ciągle nowe posyłają tam wojska ze Stauropola, Tagarogu i innych przyległych do Kaukazu okolic. W ziemi donkich kozaków naznaczono nowy pobór do wojska. Donoszą, jako wkrótce sformowana zostanie osobna armja pod wodzą bohatera wileńskiego i taszkentkiego, jenerała Kaufmana. Armia ta wyłącznie będzie operowała przeciw Czerkiesom, Abchazom i Turkom, którzy już zdaje się na dobre opanowali wschodnie brzegi Czarnego morza.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Onegdaj po raz pierwszy wystąpił znakomity artysta teatrów warszawskich p. Józef Rychter na scenie naszej. Publiczność, lubo niewiedząca dła czego nie bardzo licznie zgromadzona, powitała artystę za pierwszem jego wyjściem grzotem oklasków. P. Rychter grał rolę hr. Amary w genialnej „Córce Rolanda“ Borniera. Na teraz wstrzymujemy się z ocenieniem gry jego, gdyż zachowujemy sobie wyreczenie zdania naszego na później. Po ukończeniu występach napiszemy o nich obszerniej, obecnie zachęcamy publiczność do odwiedzenia teatru w dniu dzisiejszym, w którym pan Rychter wystąpi w jednej z najlepszych ról swoich, w roli Raptusiewicza w „Zemście“.

— Dowiadujemy się, że drugą kumę przy poświęceniu chorągwi ptników polskich w kościele katedralnym była pani Karolina z br. Heydlow Kozicka.

— Na parzyklej wystawie sztuk pięknych otrzymał pierwszy medal za rycinę aqua forte, przedstawiającą kaganie Skargi, Matejki p. Redlich, Warszawianin.

— Ogłoszenie. Wskutek ogłoszenia konkursu na rysenek medalu, którym komitet wystawy krajowej ma zamier odznaczyć wystawców cenniejszych

Lwów d. 28. maja.

O przeprawie przez Dunaj teraz Moskale myśleć nie mogą. Dunaj i wszystkie doń wpadające rzeki rumuńskie wystąpiły z brzegów, a chociażby woda w 8 dniach opadła, to na brzegach pozostaną wody, które w bagno zamienią całą okolicę. Niepodobna prawie, aby dnia 15. czerwca wśród takich okoliczności mogło się rozpocząć forsowanie przejścia Dunaju.

Korespondent nasz rumuński donosi, że przez Jassy przewożono od Dunaju kolejami dnia 24. i 25. bm. Czerkiesów. Odsyłano ich aż w głąb Moskwy. Telegram poniżej umieszczony potwierdza tę wiadomość. Nie wiadomo jedynie, czy to 50 oficerów Czerkiesów, czy 50 Moskali rozstrzelano pozawczoraj w Krajowie. Wszystkich Polaków, będących urzędnikami kolei Lwowsko-Czernowiecko-Jasskiej, a stacjonowanych w Rumunii, wydalono, również jak i telegrafistów. Pozostał tylko dyrektor Polak, Słonimski.

Najprzód Moskwa tylko w cztery korpusy umyśliła uderzyć na Turcję, uważając ją za trupa w rozkładzie; później dodała dwa korpusy, a gdy i to okazało się niedostatecznym, dodano jeszcze jeden. A gdy już stanęła nad Dunajem, znowu przekonała się, że siedm korpusów jest za mało, więc znowu teraz dwa nowe korpusy przekroczyły Prut, i w pospiesznych marszach idą nad Dunaj. Najlepszym to jest dowodem, iż Turcja wcale nie jest trupem, i większej przeciw niej siły użyć potrzeba, niż przeciw innemu państwu pierwszorzędnemu.

Osoby, przybywające z nad Dunaju, opowiadają nam, że już między wojskiem moskiewskim nad Dunajem pojawiła się zgnięta gorączka, z powodu bagien, na których jest rozstawione. Co to dopiero będzie, jeśli przyjdą czerwcowe gorąca?

Turcja nie ma dotąd żadnego sprzymierzeńca. Ale za to pomagają jej żywioty. Od miesiąca na naddunajskim teatrze wojny sprzysięgły się przeciw Moskwie, słyty, powodzie, przerwy komunikacji następują jedne po drugich i przeszkadzają Moskwie w operacjach. Gdy przyjdą choroby — jeszcze więcej jej siły podkopią.

Turcja w Azji nie miała armii polowej, która by bitwę z Moskwą w otwartem polu stoczyć mogła. Pamiętała jedynie o obronie fortec. Tymczasem Moskwa po zdobyciu Ardahanu otworzyła sobie drogę wprost do Erzerum i natychmiast operacje na Ardahan rozpoczęła. Ze wszystkich wiadomości wypływa, że Karsu nie myśli Moskwa oblegać; tylko maskuje swe plany pozornemi natarciami na Kars. Główne zaś siły drogą od Ardahanu posuwa szybko ku Erzerum i już d. 24. maja dotarła do Olti (na pół drogi z Ardahanu do Erzerum), wysławszy pierwszej od-

ział jeden na zachód do Artwin, aby tam przeprowadziwszy się przez rzekę Czuruk, od południa natarł na Batum. Telegram donosi, że Turcy z pod Batum nie dopuścili tej przeprawy, i zniszczyli most.

W skutek operacji Moskwy na Erzerum, Muktar-basza cofnąć się musiał ku Erzerum, z kąd wysłano mu w pomoc 20.000 Kurdów, które zebrał był wali erzerumski. Telegram donosi, że oczekują walnej bitwy, tj. między Muktarem-baszą i Moskwą, idącą od Ardahanu. Jeśli tę bitwę Moskwa przegra, musi wtedy copędzej opuścić całą turecką Armenię, lecz jeśli wygra, stanie się panią całej Armenii, i tylko pozostanie jej zdobywać twierdze Kars, Erzerum, Batum, w których się Turcy zamknąć muszą.

Ważną wiadomość przynoszą dzienniki moskiewskie o zaburzeniach w Eriwanie. Z opisu tych zaburzeń widać, iż tam wybuchło powstanie, że wzięto górę nad wojskiem, i że wojsko z miasta zostało wyparte. Zapewne to z tego powodu kolumna moskiewska, która wyszła z Eriwanu i szła na Bajazet ku Erzerum, tak leniwie postępuje; co się ruszy naprzód, to cofnie się znowu. gdy tymczasem tureckie oddziały, idące od Wan, według moskiewskiego telegramu przechodzą w operacje zaczepne. W ogóle lewe to skrzydło armii moskiewskiej jest ciągle w wielkich kłopotach. Pierwej donoszono, że brak cierpi żywności; teraz sami Moskale przyznają, że coraz silniej napierane jest przez Turków.

Najgorzej stoi z Moskwą na Kaukazie, sama przyznaje, że powstanie się wzmaga. Z Kutais wysłany był Polikowski widocznie dla zdobycia z matni tego oddziału, który cofnął się był od Suchum-Kale do Maranby, a ztamtąd do Zebelty, i tam otoczony został przez powstańców. Lecz Abchazowie odparli Polikowskiego oddział. Poniżej podane telegramy tak tureckie jak i moskiewskie potwierdzają, iż Moskwa na Kaukazie źle stoi.

Telegramy „Gaz. Narodowej.”

Braila d. 27. maja. (Sztafetą do granicy austriackiej a dalej telegrafem wysłano). **Między Czerkiesami, służącymi w moskiewskich szeregach, odkryto spiski. Wszystkie więc pułki czerkieskie cofnięto z linii bojowej i odsyłają je w głąb Moskwy. Znalaziono we wszystkich nabojach poodcinane kapsle. Pułkownik Woldonowskiej za niedopilnowanie zdegradowany. Pięćdziesięciu oficerów rozstrzelano w Krajowej.**

Konstantynopol d. 26. maja. **Utworzono radę wojskową z ministrem wojny na czele. Rada ta naradza się nad kierunkiem operacji wo-**

jennych. Bombardowanie zewnętrznych fortów Karsu ustaje. Moskwa nieustannie posuwa się w kierunku ku Erzerum. Oczekują bitwy. Usiłowanie Moskwy, rzucenia mostu w okolicy obozu tureckiego pod Batum zostało odparte.

Z Suchumkaleh donoszą, iż 22. maja stoczyli Abchazowie potyczkę z Moskwą i odparli ją z stratami.

(Będzie to potyczka na górach Jakoru pod Sugdidi, w której ze strony moskiewskiej dowodził pułkownik Polikowski. Telegram mylnie doniósł, iż w biuletynie moskiewskim o tej potyczce stało, iż Polikowski rozprószył bandy Abchazów. Moskiewski urzędowy biuletyn mówi, iż go wysłano dla rozprószania band Abchazów, ale wiadać z tego biuletynu, iż tego nie dokonał, lecz odparty został.)

Petersburg d. 27. maja. Dnia 23. maja przy przylądku Adler wylądowano 3.000 Czerkiesów, przeciw którym wysłano oddział kozaków.

Wojska kubańskie posuwają się dalej dla obsadzenia przesmyków górskich [Kaukazu]. Od Ardahanu aż pod Kars przedsięwzięty rekonesans nie napotykał nigdzie na nieprzyjaciela. Stan zdrowia wojsk zadawalniający.

Paryż 28. maja. Dzienniki potwierdzają wiadomość, iż król włoski wystosował pismo do Mac-Mahona, zawierające najserdeczniejsze zapewnienia.

(Już dawniej zwracaliśmy uwagę na wiarygodne doniesienie, iż król włoski nie podziela moskiewskich sympatji swego ministerstwa i już teraz otwarcie odzywa się za trzymaniem się Anglii i Francji.)

Petersburg dnia 28. maja. Gonic urzędowy donosi od kaukazkiej armii dnia 27. maja: Cofnięty od Adler batalion pieszych kosaków (rozbity przez Czerkiesów p. r.) przybył do Soczy, gdzie się koncentruje) oddział pułkownika Szelkownikowa. Wysłano mu posiłki od północnego stoku gór. W oddziale generała Krawczenki wynosiły straty na górach Akapy: 2 oficerów, 20 żołnierzy zabitych, 31 żołnierzy rannych. (Akapa, trzy mile na północ od Suchum-Kaleh, przy wielkim gościńcu bitym, wykonczonym przed dwoma laty, od Suchum-Kaleh przez grzbiet Kaukazu w północnym kierunku a potem na wschód prowadzącym do Władykaukazu. Widać że tamtędy wysłano posiłki ku Suchum Kaleh, które zostały odparte). Na lewym brzegu Kodoru koncentruje się oddział generała Alchasowa i przygotowuje się przeprawa przez Kodor. (Rzeka, poniżej o dwie mile od Suchum Kaleh, wpadająca do morza).

Tureckiej załogi Ardahanu, część

się rozprószyła, a część uciekła do Batum.

Oddział idący na Bajazecz, na razie zatrzyma się dla zaopatrzenia się w żywność w Surpohanet. (A więc cofa się; p. r.).

Konstantynopol 26. maja. Podług urzędowego ogłoszenia była czwartkowa demonstracja dziełem kilku szaleńców. Aby coś podobnego nie powtórzyło się, kazał rząd sprawców demonstracji powięzić.

Niemiecki ambasador wczoraj wręczył sułtanowi swe listy wierzytelne.

Perski poseł wręczył notę Safwetowi baszy, w której oświadcza, iż rząd perski będzie utrzymywać przyjazne stosunki, w myśl łączności między wielkimi muzułmańskimi narodami.

Depesza Fazli baszy, dowódcy w Suchum-Kaleh, donosi: Oddział floty, wioząc 350 ochotników, uderzył na fortecę Eodille [Adler] na północ od Suchum-Kaleh, na granicy między Abchazją a Czerkesją. Wojsko, poparte artylerją, wysadzone na brzeg, pobiło Moskwę, która pozostawiła na placu 200 zabitych. Fortecę zburzono a eskadra powróciła do Suchum-Kaleh.

W potyczce wtorkowej (dnia 22. na górach Jakora) niedaleko od Suchum Kaleh Abchazowie pobili Moskwę; zabitych Moskale pozostawili 300 żołnierzy.

Telegramy innych pism.

Konstantynopol 26. maja. Krewni i przyjaciele sułtana nalegają na niego, aby już w poniedziałek odjechał do armii, gdyż jego bezpieczeństwo jest tu zagrożone. Przedstawiciele obcych państw mieli wczoraj konferencję w pałacu hr. Zichy, na której postanowili w jedno-brzmiającej nocie oświadczyć Porcie, iż mocarstwa nie uważają ogłoszonego stanu oblężenia za obowiązujący obcych poddanych. Równocześnie obradowano nad środkami, jakich należałoby się chwycić dla zapewnienia bezpieczeństwa i swobody poddanych, dotyczących państw europejskich.

Konstantynopol 26. maja. Stan oblężenia, wykonywany w sposób łagodny, zadowolnił ludność chrześcijańską, która widzi w nim środek przeciw fanatycznym burzycielom spokoju. Mukhtar basza posuwał część swych wojsk ku Ardahanowi. We wtorek (22. b. m.) zaczęli Moskale szturmować forty Tahmaz i Maradagh przed Karsem, które uzbrojone są w ciężkie działa Kruppa. Szturm Moskali odparto z wielkimi ich stratami. Jeden oddział polskiego legionu jest już w komplecie. Z wielką gorliwością pracują nad ufortyfikowaniem Konstantynopola. Sułtan przyjmuje dzisiaj ks. Reussa.

Bukareszt 26. maja. Pod Slatiną i Bakau wykoleiły się dzisiaj dwa pociągi z wojskami moskiewskimi. Wielu zabitych i rannych.